

G O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Wszystkim prenumeratom miejscowym, którzy do dnia 28 b. m nie wniosą zaległej prenumeraty, będziemy zmuszeni dostarczanie pisma przerwać.

Na korzyść Tow. przyj. ucz. młodzieży

w niedzielę dn. 1 marca 1914 r.

w sali **RESURSYKUPIECKIEJ**

p. Juljusz Machlejd

wyłosi odczyt na temat

„Dawna i nowa moralność“

CENY MIEJSC W AFISZACH.

Bilety są do sprzedania w aptece pp. Haberla i Steckiego, w dniu zaś odczytu od godz. 11 i pół rano przy wejściu na salę.

Początek punktualnie o godzinie 12 i pół w południe. Z chwilą rozpoczęcia, drzwi na salę będą zamknięte.

„POMOC“

Lubelskie Spółdzielcze Towarzystwo popierania drobnego przemysłu

poleca uwadze Publiczności:

samodziałowe płótno lniane, ręczniki, obrusy, serwety, płócienka kolorowe, wełniaki i wełny.

doniczki, kosze, szczotki ryżowe.

Przyjmuje zamówienia na worki, żagle i płótno do suszenia chmielu.

Na raucie.

— Panie Jozefie, kawy czy herbaty?
 — Jeżeli łaska pani, proszę, o szklankę herbaty.
 — Może trochę koniaku do niej...
 — Koniaku? A i owszem.. Ale widzę, że to koniak Szustowa.
 — Naturalnie, że Szustowa.
 — W takim razie proszę o szklankę koniaku i trochę herbaty do niego.

Przestroga.

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego, a z nim wzmożonego zapotrzebowania na narzędzia rolnicze, zwracam uwagę PP. Nabywców, aby kupując kultywatory, wystrzegali się naśladownictw, i żądali zawsze i stanowczo **KULTYWATORÓW prawdziwych, oryginalnych VENTZKIEGO**, które dzięki niedoścignionej doskonałości materiału i wykończenia oddawna zdobyły sobie sławę i uznanie rolników.

Już 1,000,000 kultywatorów Ventzkiego

uprawia rolę.

ALFRED GRODZKI

33, SENATORSKA, WARSZAWA.

SPRAWA WŁOSCIAŃSKA

w Polsce porobiorowej.

II.

Działalność Tow. Demokratycznego spopularyzowała wśród społeczeństwa nowożytny poglądy na sprawę włościańską i przygotowała go do samodzielnej w tym kierunku akcji.

W Królestwie Polskim wyraziło się to przez powstanie tajnych organizacji (spisek Ściegiennego), które w programach swych miały radykalne rozwiązania sprawy włościańskiej — z jednej strony, przez realne zastąpienie pańszczyzny oczyszczaniem w wielu dobrach prywatnych (Andrzeja Zamoyskiego, margrabiego Wielopolskiego, Andrzeja Koźmiana i t.d.) — z drugiej.

„W 1846 r. istniała już zatym w naszym społeczeństwie świadomość tego, że

sprawę włościańską należy rozstrzygnąć w duchu usamowolnienia, czyli uwłaszczenia włościan. Jednak świadomość ta nie okazała się płodną w skutki. Przyczyna tego była jedna: nie oddziaływała ona na postępowanie rządu. Społeczeństwo zaś, wzięte w całości, jedynie drogą postanowień rządowych zdolne było przebyć tak wielką przemianę, jak usamowolnienie ekonomiczne włościan¹⁾

Taki stan umysłów nie pozostał jednak bez wpływu na rosyjskie sfery rządzące: „Prawdopodobnie położenie polityczne kraju spowodowało, że Paszkiewicz począł myśleć w r. 1846 o polepszeniu bytu włościan“ — pisze ks. Szczerbatow w swym dziele o rządach Paszkiewicza.

Troska rządu ujawniła się w ukazie 1846 roku, zabraniającym odbierania lub uszczuplania gruntów zajmowanych przez włościan i wcielania opuszczonych grun-

¹⁾ Wł. Grabski: „Historja Towarzystwa Rolniczego“.

tów włościańskich do folwarków, oraz znoszącym nieoparte na tytułach prawnych powinności i ustanawiającym nową jurysdykcję dla sporów pomiędzy właścicielami dóbr a włościanami. Jednocześnie zaczęto wymagać zapisywania włościan do *tabel prestacyjnych*, które zawierały dane co do gruntu, zasiewów, powinności it.d. i pozwalały orjentować się w położeniu włościan, oraz ustalić ich stan posiadania.

Nowe te przepisy mogły być pożyteczne dla włościan, gdyby je wykonano jak należy; tymczasem władze administracyjne wcale o to nie dbały, natomiast krępowały prywatną inicyjatywę w dalszym przeprowadzaniu oczyszczania. Przyznaje to sam Goremykin w pracy poprzednio cytowanej.³⁾ Przyczyny niepowodzenia tego ukazu szukać należy, podług niego, „w środkach przyjętych dla wprowadzenia w życie nakreślonego ukazem programu”. „Środki te odznaczają się zbytym pośpiechem i niedojrzałością, świadczą o braku zrozumienia koniecznych warunków wszelkiej reformy włościańskiej i o nieznanym warunków miejscowego położenia włościan, dla których były przewidziane”.

Przyznanie takie w ustach obecnego prezesa ministrów nabiera specjalnego znaczenia. Niestety, powierzchowne traktowanie i nieznanostwo naszych spraw stale charakteryzują te czynniki, które wywierają decydujący wpływ na organizację naszego życia społecznego.

To też własnymi siłami musieliśmy braki te i wady korygować.

W końcu piętego dziesiątka lat ubiegłego wieku żwawo zajęło się sprawą włościańską Towarzystwo Rolnicze, organizując konkursy gospodarcze, agitując za przejściem ze stosunków pańszczyźnianych na czynszowe, rostrząsając inne potrzeby ludu, wrzeszcząc przyjmując 25 lutego 1861 r. uchwałę o konieczności *uwłaszczenia włościan*.

W myśl tej uchwały opracowano projekt skupu czynszów przez Towarz. Kred. Ziem. Miało ono wypuścić listy zastawne i uzyskanymi funduszami spłacić właścicieli. Na wykup listów projektowano użyć raty pieniężne, wpłacane przez włościan w ciągu 46 lat za osady, które stały się ich własnością. Cała ta manipulacja, obmyślona przez Tow. Rolnicze została w ogólnych zarysach zastosowana później w ustawie 1864 roku o uwłaszczeniu przez rząd rosyjski.

Towarzystwo Rolnicze nie mogło tego projektu wykonać, gdyż zaraz po tych uchwałach zostało rozwiązane przez rząd. Zamiary jego nie ziściły się, niemniej jednak dowodzą one, że tylko zewnętrzne przeszkody nie dopuściły, aby uwłaszczenie włościan dokonane zostało przez samo społeczeństwo polskie.

Margrabia Wielopolski, który wtedy z ramienia cesarza rządu cywilne w Warszawie sprawował, wbrew opinii całego kraju nie zdobył się na uwłaszczenie, a poprzestał na wyjednanie ukazu o zniesieniu pańszczyzny (1861 roku) i o oczyszczaniu z urzędu (1862 r.) Reformy te nikogo nie zadowolniły, kraj domagał się uwłaszczenia, które też proklamowane zostało zaraz przy wybuchu ruchu 1863 r. W pierwszym manifeste obwieszczono, że „ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym, właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa” i t. d.

Postanowienie powyższe rozwinięte było w specjalnym Dekrecie i wielokrotnie do wykonania polecone, ale w odmęcie wypadków i wskutek rychłego stłumienia ruchu nie doszło ono do wiadomości powszechnej i nie utrwaliło się w pamięci ludu.

Praktyczne znaczenie jego sprowadziło się tylko do tego, że zapowiedzianej zmiany nie można już było zlekceważyć i do dawnych stosunków powrócić. To też siłą konieczności narzuciło się uwłaszczenie włościan, które nastąpiło na zasadzie ustaw z dnia 2 marca 1864 r.

Reforma ta przyszła po całym szeregu aktów prawodawczych polepszających dolę włościan, a przewidzianych przez władze polskie, jak to Konstytucja 3 maja, Uniwersał Połaniecki, zniesienie poddaństwa w 1807 r. i t. d., oraz po licznych próbach uwłaszczenia, podejmowanych przy każdej następującej się sposobności, że wymienimy projekt sejmu 1831

r., manifest 1846 r., uchwały lutowe Tow. Rolniczego i Dekrety z 1861 r.

Jest to dostatecznym dowodem, że społeczeństwo polskie dążyło w ciągu całego wieku poprzedzającego prawa 1864 r. do przemiany stosunków włościańskich, i tylko brak sił i dostatecznego czasu stały mu na przeszkodzie do spełnienia tego narodowego obowiązku.

G. Żyński.

Informacje i pogłoski.

O paszporty zagraniczne. Z telegramów wiadomo już, że komisja finansowa Dumy oświadczyła się za zniesieniem paszportów zagranicznych. Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Opozycja wniosła do projektu przepisów o paszportach zagranicznych 3 poprawki, a mianowicie: o zniesieniu rewizji celnych na granicy, o zniesieniu paszportów zagranicznych i o pozwoleniu robotnikom na przewóz bez cła towarów, o ile przypadająca od nich opłata celna nie przekracza 5 rubli.

Poprawka pierwsza o zniesieniu rewizji celnej odrzucona została większością 1-go głosu tylko, a stało się to skutkiem tego, że trzech członków opozycji nie byli obecni. Poprawka o zniesieniu paszportów zagranicznych przyjęta została większością 12 głosów przeciwko 11.

Zgodnie z projektem w tej formie, w jakiej go uchwaliła komisja, granice przejeżdżać można będzie za zwykłym paszportem. Pobierana jednak dziś opłata 15-rublowa za paszport zagraniczny została utrzymana i pobierana będzie na granicy. Komisja przyjęła również poprawkę, przyznającą ulgi dla robotników.

Walka z dymem. Do Rady ministrów wniesiono projekt ustawodawczy o sanitarnej ochronie powietrza od zanieczyszczenia dymem, opracowany w ministerjum spraw wewnętrznych a przeznaczony dla ciał prawodawczych. W myśl tego projektu wszystkie położone w obrębie miast i uzdrowisk fabryki i zakłady przemysłowe obowiązane będą w ciągu pięciu lat dostosować do palenisk i kominów osobne przyrządy w celu możliwie zupełnego usunięcia dymu i zniszczenia szkodliwych dla zdrowia gazów. To samo będą zmuszone uczynić w ciągu trzech lat parowe statki, kursujące w obrębie miast. Za niewykonanie tych przepisów lub odnośnych postanowień obowiązujących, winni za pierwszym razem będą karani aresztem do 2 tygodni albo grzywną do 50 rubli, a za drugim razem podlegać będą aresztowi do 3 miesięcy albo grzywnie do 300 rubli.

PIERRE—LOUYS.

(Przekład J. Ł.)

8

NOWA ROZKOSZ.

Byłem zupełnie zmiażdżony.

— O Callisto!—błagałem—wysłuchaj mych słów; jesteś stanowczo za mądra. Słyszałem, że starożytne kurtyzany były kobietami rzadkiej inteligencji, ale to nie ona, bezwątpienia, czyniła je tak pięknymi. Dzisiaj, jeśliby pani de Pongy, mimo swego dużego talentu literackiego, chciała konferować z M. Boutroux o tematach, które ją zaciekawiają, wątpię, czy zdołałaby go zająć w tym stopniu, w jakim Aspazja zajmowała rozmową swą Xenofonta. A jednak ja ją wolę, bo chętniej rozprawia o sukniach, niż o prawach termodynamicznych, a to jest rozprawa bardziej odpowiednia dla jej gibkiego ciała. Zresztą urok każdej kobiety potęguje się z chwilą,

gdy przestaje ona mówić, ale jest to prawda, której oczywistość uznają tylko mężczyźni.

Spokojnie czekała, aż skończę mówić,—wtedy znów zaczęła ze zwycięskim uporem:

— W każdym razie najwidoczniejszym jest, że przez dwa tysiące lat nie odkryliście ani...

— Odkryliśmy Amerykę—przerwałem niecierpliwie.

— To nieprawda!

— Callisto, nie mów bzdurstw!

— Powtarzam to, co powiedziałam i utrzymuję, że Amerykę odkrył Arystoteles i to nie jest wcale paradoks, ale fakt historyczny i oczywisty. Arystoteles wiedział, że ziemia jest okrągła (możesz to znaleźć w jego dziełach) i radził poszukać drogi do Indji „na zachód, za słupami Herkulesa”. Ten projekt podjął Kolumb. Ale zawsze przecież uznajemy, że chwała wszelkiego odkrycia okrywa nie robotnika, który je wykonał, ale gienjalny mózg, który

pierwszy rzucił myśl o nim. Gdy Leverrier odkrył Neptuna...

— A!—rzekłem u szczytu znużenia—więc przynajmniej zgadzasz się na jedno—odkryliśmy Neptuna!

— A gdyby nawet tak było! Odkryliście Neptuna! Wspaniały jesteś! Odwczoraj błagam cię, byś mi wskazał jakąś nową rozkosz, zwycięstwo nad łzami i ciemną nędzą życia, coś, coby nas choć o krok naprzód posunęło na drodze do zdobywania szczęścia—a ty mi na to mówisz: odkryliśmy Neptuna! Wkraczam w życie po 20 wiekach, pełna niepokoju, zazdrośna o wszystkie rozkosze, które pewnie ludzkość przez ten czas przeżyła, bojąc się, że rozpaczając będę, żem przyszła na świat zawczesnie—a ty mi oznajmiasz: odkryliśmy Neptuna! Rozkoszy żądam! Rozkoszy! Rozkoszy umysłowej czy też zmysłowej—to nie gra żadnej roli! Czy zstąpię na ciche pola Elizejskie, nie unosząc z sobą żadnego nowego dreszczu rozkoszy?

D. n.

Haniebny czyn.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następującą notatkę:

Istnieje w Lublinie t. zw. Dom Zarobkowy w dawnym gmachu po-Dominikańskim, gdzie oprócz warsztatów zarobkowych znajduje się ochrona i inne zakłady dobroczynne. Nadzór nad wszystkim sprawują siostry Szarytki. Nie chcę bynajmniej zaprzeczać, że instytucja ta jest pożyteczną.

Przy „Domu Zarobkowym“, oprócz tamtejszych stołowników, stołują się również uczniowie, przeważnie ze szkoły im. Staszycy. Uczniowie to biedni, którzy nie mając większych funduszy, zmuszeni są szukać dla siebie taniego utrzymania, gdzieby przynajmniej jako tako odżywiać się mogli. Wiemy w jak fatalnych warunkach znajduje się wielu z naszej młodzieży. Że niejeden w okresie, kiedy organizm wymaga większej ilości i zdrowego jadła, musi sam „pryczyć“ sobie obiady na maszynce. To też jedyną instytucją, w której biedniejsza młodzież może spożywać obiady, jest „Dom Zarobkowy“; zdawałoby się, że ta instytucja chrześcijańska i polska nie powinna odmawiać swej pomocy (zresztą za opłatę) młodzieży szkół polskich. Tymczasem miłosierdzie chrześcijańskie obejmuje nie wszystkich, nie wszyscy mogą się uczyć odżywiać, wolno jest to tylko tym, którzy pochodzą z rodzin katolickich. Oto uczniowi, który przyjechał zdaleka, ażeby kształcić się w szkole polskiej, odmówiono obiadów, gdy dowiedziano się, że pochodzi z rodziny żydowskiej. Obecnie więc dzięki siostrze szarytkom wiemy, że Polak może tylko wtedy uczęszczać do stołowni przy „Domu Zarobkowym“, o ile jest katolikiem, że „miłosierdzie chrześcijańskie“ jest często tylko maską, pod którą kryje się chrześcijańska obłuda. Ale ciekawym a zarazem naiwnym było uzasadnienie przez „siostrę“ wydalenia wspomnianego ucznia ze stołowni. Oto motywowała je ona zabójstwem rytualnym w Fastowie, (o którym jeszcze nie wiadomo czy było „rytualne“) i mową jakiegoś rabina. To już rozbijając naiwne, jak na kierowniczkę zakładów społecznych.

Według zasady sióstr szarytek można mówić: „Miłujcie bliźniego swego jak siebie samego“ i „Res sacra miser“, a jednocześnie pozbawiać ucznia szkoły polskiej nieco lepszego odżywiania.

Tyle nasz informator. Podajemy tę wiadomość na jego odpowiedzialność i w oczekiwaniu wyjaśnienia opiekunów „Domu Zarobkowego“.

Tego rodzaju postępek, o ile on rzeczywiście miał miejsce, nie tylko jest haniebnym, ale i wielce szkodliwym dla polskiego społeczeństwa, które musi stanąć w obronie uczniów szkół polskich przed rozwydrzonym fanatyzmem „sióstr“.

PRZECIWKO IMIGRACJI.

W Ameryce uzyskać ma w niedalekiej przyszłości moc obowiązującą bil o imigracji, mający na celu niedopuszczenie na terytorjum Stanów Zjednoczonych alnalfabetów oraz „wojowniczych“ sufrażystek.

Bil ten nie wyczerpuje jednak programu ograniczeń, jaki względem wychodźców zastosować zamierza rząd amerykański. Minister pracy zamierza w stosunku do emigrantów postawić takie żądania, jakim zadość uczynić powinien rekrut przy wstępowaniu do służby wojskowej. „Ponieważ—dowodzi w memorjale objaśniającym—olbrzymia liczba wychodźców zarabia na chleb pracą rąk, niema najmniejszej zasady sprzeciwiać się stawianiu względem nich takich żądań“.

Jak dalece w Stanach Zjednoczonych rozwinięty jest wrogi ruch względem obcych przybyszów, o tym świadczy choćby niedawny kongres górników, na którym olbrzymią większością głosów powzięta została uchwała domagająca się zakazania wszelkiej wogóle imigracji, „dopóki wszyscy robotnicy Stanów Zjednoczonych nie znajdą pracy“.

POLITYKA BANKU WŁÓŚCIAŃSKIEGO.

W jednym z ostatnich numerów „Rieczy“ znajdujemy obszerny artykuł o działalności Banku włościańskiego na Litwie i Białorusi.

Bank—zdaniem „Rieczy“—nie odpowiada właściwemu swemu zadaniu, gdyż zamiast służyć wyłącznie ekonomicznym potrzebom kraju i jego ludności, powoduje się przeważnie względami politycznymi.

Bank włościański, parcelując ziemię, systematycznie nie dopuszcza ludności miejscowej, a sprowadza kolonistów staroobrzędowców z głębi państwa.

Co gorsze, Bank sprowadza „obcych“ kolonistów właśnie do tych okolic, gdzie ludność miejscowa najbardziej potrzebuje tej ziemi. W ten sposób Bank wyrządza podwójną krzywdę ludności miejscowej, która przedtem, dopóki majątek był własnością prywatną, mogła przynajmniej dzierżawić grunty od właściciela, z chwilą zaś, gdy majątki przeszły na własność Banku, nawet tej pomocy zostaje pozbawiona.

Kolonisci, których sprowadza Bank z głębi państwa, nie są przeważnie nawet rolnikami z zawodu — to drobni sklepikarze, karczmarze i tym podobne żywioty, nieobeznane z gospodarką wiejską, którym Bank udziela zapomogi, podczas, gdy ludność miejscowa, urodzona na tej ziemi, osiadła od niepamiętnych czasów, musi za bezcen sprzedawać swe drobne działki i emigrować do Syberji, do Prus i za ocean.

Reforma zarządu kozaków.

W państwie rosyjskim dotąd zachowały się terytorja kozackie, których ludność zobowiązana jest specjalnie do konnej służby wojskowej, jak np. ziemia wojska dońskiego, ziemia wojsk terskiego i kubańskiego na Kaukazie, wojska orenburskie na Uralu i różne ziemie kozackie nad granicami Chin. Terytorja te, które niegdyś stanowiły pograniczne terytoria obronne i miały swoje przywileje autonomiczne, dziś zamieszkałe są przez zwykłą ludność rolną, ale pozostają pod wyłącznym zarządem ministra wojny, który też kieruje ich bytem cywilnym i gospodarstwem ziemskim. Ta centralizacja nie przyczynia się do dobrobytu ludności, to też do Izby państwowej wpłynął w tych dniach wniosek 41 posłów z frakcji postępowych, żądający, aby ludność tak zwanych terytorjów kozackich została wyjęta pod względem zarządu cywilnego z pod władzy ministra wojny i podlegała zwykłym ministerstwu, ministrowi wojny pozostawiona byłaby jedynie sprawa powinności wojskowej kozaków. Zarazem wnioskodawcy proponują przekazać zarządzenie kapitałami i podatkami ziemskimi organom samorządowym i znieść kozacki, istniejący przy głównym sztabie.

Przypuszczać można, że wniosek powyższy nie prędko jeszcze doczeka się urzeczywistnienia.

Z całej Polski.

Przebudowa Wawelu. Rada miejska krakowska uchwaliła przebudowę gmachu szpitalnego na Wawelu na Muzeum narodowe, kosztem pół miliona koron, oraz udzielenie teatrowi miejskiemu 15,000 koron subwencji.

Sprawy oświatowe. Magistrat kielecki w porozumieniu z komisją szkolną zwrócił się do kieleckiej dyrekcji szkolnej z prośbą o zapomogę ze skarbu w wysokości 20,000 rubli na budowę gmachu dla czterech szkół początkowych. Na to podanie nadeszła odpowiedź odmowna, którą dyrekcja motywuje tym, że najwyższa zapomoga skarbowa na jeden budynek szkolny murowany wynosi 2,000 rb.

Odpowiedź. Nadeszła odpowiedź na wystąpienie Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego do władz ministerjalnych o wydelegowanie komisji do zbadania gospodarki na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Odpowiedź brzmi: „Potrzeba wyznaczenia takiej komisji już minęła“.

Kooperatywa mieszkaniowa. Założona niedawno warsz. kooperatywa mieszkaniowa, mająca na celu umożliwienie swym członkom posiadania własnych, wieczystych a tanich mieszkań, prowadzi ruchliwie swą działalność. W lokalu kasy staromiejskiej odbyło się zebranie członków kooperatywy, na którym uchwalono jednomyślnie nabycie domu przy zbiegu ulicy Wroniej i Ogrodowej za sumę 89,105 rb. Dom ten posiada same małe mieszkania, jedno i dwupokojowe, chodzi tu więc o zaspokojenie potrzeb mniej zamożnych członków. Zebranie upoważniło zarazem Zarząd do nabywania w przyszłości domów na licytacji, oraz zadatkowania domów do wysokości 10,000 rb., bez zwolywania w tym celu ogólnego zebrania.

Aresztowanie zebrania. W mieszkaniu p. Aworeckiego przy ul. Twardej 50 w Warszawie policja aresztowała zebranych tam robotników w liczbie czterdziestu kilku osób.

„Gapa“ i oszczędność. Zarząd kolei petersburskiej, w celu ukrócenia przejazdu „na gapę“, płacił agentom ruchu po 49 kop. za każdy skontrolowany pociąg. Wobec tego „gapa“ upadła, co sprawdziwszy podług raportów, zarząd cofnął 40 kopiejekowe wynagrodzenia. Naczelnicy stacji, pomocnicy, urzędnicy przestali kontrolować bilety i „gapa“ na nowo jeździ pociągami „partjami“ pod kierownictwem organizacji „szmajserów“, która o kontrolerach stających jest zawsze powiadomiona.

Lichwiarze w kabaretach. W ostatnich czasach władze sądowe stwierdziły fakt, iż mnóstwo spraw lichwiarskich lub też spraw o weksle podpisywane przez nieletnich powstaje na tle transakcji kabaretowych, to jest, że w kabaretach przesiadują zawodowi lichwiarze, zawsze gotowi usłużyć młodzieży, przedstawiającej jakie takie szanse majątkowe lub też utracjuszm, których rekomenduje lichwiarzom służba kabaretowa.

Sprawa ord. Bispinga. Sledztwo w sprawie ord. Bispinga podobno już zostało ostatecznie ukończone. Zbadano ogółem z 700 świadków, z których do sprawy tylko część pewna będzie pociągnięta. Sprawa potrwać ma dwa tygodnie.

Wisła przybiera. Lody przyszyły na całej przestrzeni Wisły w okolicach Sandomierza. Woda podniosła się o 0,85 sążnia i wciąż przybiera.

Z Litwy i Rusi.

Przeciwko małżeństwom mieszanym z Polakami. Korospondent z Poniewieża do pisma litewskiego, „Viltis“, donosi, że znalazł się tam odłam młodzieży litewskiej płci obojga, który powziął następującą uchwałę: „Nigdy nie brać za żony spolonizowanych Litwinek i nie wychodzić za mąż za Polaka lub spolonizowanego Litwina“. Tym, którzy się odważą złamać uchwałę, grupa ta grozi „udzieleniem nagany publicznej“, zdaniem jej bowiem, „inaczej nigdy nie położy się tany psotom epidemji polskości wśród Litwinów“.

Statystyka emigracyjna. Jedno z pism litewskich donosi, że od dnia 1 lipca 1912 r. do 1 czerwca 1913 r. do Ameryki przyjechało 24,647 Litwinów, zaś licząc od r. 1909 razem 93,720 osób.

Niespodzianki rewizyjne. Jak wiadomo, w tych dniach przybył z Petersburga do Warszawy delegowany specjalnie inspektor zarządu głównego kolei żelaznych, Rizzom, w celu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie różnych skarg i zażaleń, wpływających masami do ministerjum na zarząd kolei Nadwiślańskich. Przy przeprowadzeniu rewizji w Kowlu, p. Rizzoni niespodziewanie natrafił w tamtejszym depot na... fabrykę fałszywej monety srebrnej. Moneta ta puszczana była w obieg za pośrednictwem kas kolejowych. Ten niespodziewany wynik rewizji zniewolił inspektora do natychmiastowego wyjazdu do Petersburga, dokąd podążył też naczelnik kolei Nadwiślańskich inż. Heskiet.

Pożyczka miejska. Rząd gubernjalny grodzieński zawiadomił białostocką radę miejską, iż uchwała jej w sprawie zaciągnięcia pożyczki miejskiej została zatwierdzona. Pożyczka ta wyniesie 564,000 rubli i przeznaczona jest na rozmaite niezbędne potrzeby miasta.

Pogrzeb Władysława Polkowskiego.

Poważny orszak, składający się z kilkuset osób naszej inteligencji, odprowadził zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Nastrój był podniosły; orszak posuwał się w ciszy, bez ceremonjału i ostentacji kościelnej.

U wrót cmentarza trumnę wzięli na swe barki koledzy zmarłego.

Nad grobem sędzia Kudelski zmówił „Ojciec nasz“ i „Wieczny odpoczynek“. — W serdecznych słowach żegnał nieboszczyka mecenas Golembowski w imieniu kolegów i przyjaciół.

Pogrzeb sprawił na wszystkich wrażenie smutnego, lecz zarazem szczerzego, niekłamnego obrządku.

Był więc wielkim przykładem dla czasów następnych.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dzisiejszy benefis reżysera p. Karola Borowskiego jest niewątpliwie mag-nese-m, który przyciągnie wszystkich, którzy umieją ocenić zasługi benefisanta dla sceny lubelskiej. Nie wątpimy ani na chwilę, że na dzisiejsze przedstawienie zabraknie biletów.

Sztuka Hauptmana „Dzwon zatopiony“ w przekładzie Jana Kaspro-wicza wypełni wieczór benefisowy.

— W niedzielę po południu świetna komedja Bałuckiego „Klub kawalerów“, której ostatnie przedstawienie odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

— Wieczorem pełna humoru i komicznych sytuacji krotoczwila Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“ z p. Borońskim w roli tytułowej, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

Inne role w sztuce wykonają: Ogonkowskiego — p. Łuczak, Mrozika — p. Justian, Anastazja — p. Lenartowicz, Helena — p. Wacławska, Wanda — p. Zielińska, Kazimierz — p. Borowski, Dorowski — p. Miłosza i Kurzawa — p. Telatycki.

Odczyt. Staraniem i na korzyść Tow. Przyjaciół Młodzieży jutro w sali Resursy Kupieckiej punktualnie o godz. 12 i pół w południe wygłosi znakomity prelegent p. Juljusz Machlejd, dyrektor szkoły im. Reja w Warszawie, odczyt na temat „Dawna i nowa moralność“. Należy się spodziewać, że zarówno interesująca treść odczytu, jak i nazwisko znane z krasomówna prelegenta zgromadzą liczną publiczność.

Z Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywczego. Jutro o godz. 5 po poł. w lokalu Tow. „Harmonja“, (Królewska 15) odbędzie się ogólne roczne zebranie Członków Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywczego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1913. 4. Podział zysków. 5. Oznaczenie budżetu wydatków na rok 1914. 6. Wybór 3 ch członków Zarządu na miejsca ustępujących i 3 ch członków Komisji Rewizyjnej. 7. Wolne wnioski.

Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie, by zebranie mogło się odbyć w pierwszym terminie. W razie niedojścia do skutku pierwszego zebrania, następne odbędzie się dnia 8 marca w tymże lokalu i o tej samej godzinie.

Powrót gubernatora. Po dość długiej nieobecności powrócił do Lublina gubernator lubelski Kielepowski. Gubernator podczas pobytu w Petersburgu był dnia 25 b. m. przyjęty na Najwyższym posłuchaniu.

Ofiary. Zamiast kwiatów na trumnę Władysława Polkowskiego na szkołę „Światła“ złożyli Al. Staniszewscy rb. 5, Zofja Brzezińska rb. 10 na Bibliotekę im. Łopacińskiego dr. Jaczewski rb. 10.

Subsydja ze wszystkich stron. Rosyjskie Towarzystwo Rolnicze Chełmszczyzny i Podlasie

otrzymało od Departamentu Rolnictwa 1000 rb. na kursy rolnicze, ale uważając ten zasilek za zbyt mały, poczyniło starania o wyasygnowanie jeszcze 2765 rb. na ten sam cel; jednocześnie od głównego zarządu stadnin Państwowych otrzymało ono 3337 r. 95 kop. na zakup produktów; następnie od Wołyńskiego Zarządu Rolnictwa i Dóbr państwowych dostało — 900 sąż. kw. gruntu w Zawalewie, pow. hrubieszowskiego, na szkółkę drzew, kolej nadwiślańska ofiarowała Towarzystwu 1000 pudów niedopałków węgla, oprócz tego wszystkiego Towarzystwo za pośrednictwem archiep. Eulogjusza stara się jeszcze o dodatkową zapomogę na ukończenie budowy składów i o roczne subsydjum w wysokości 1800 rb. na utrzymanie specjalisty-agronoma, zarządzającego składami. Jednym słowem subsydja ze wszystkich stron! Szczęśliwe Towarzystwo.

Rozmaitości.

Albanja w aforyzmach.

Albańczycy to naród chytry; przyświadczać, kiwają głowami poważnie, srogo; przecząc — uśmiechają się uprzejmie.

Najstarszy naród na świecie ma najmłodszy alfabet.

Hymn albański ma sto zwrotek a liczy lat trzy zaledwie. Nowa stolica Albanji Durazo posiada już jeden kinematograf, jeden gramofon, dwa skatingi. Niema ani jednej wanny.

Krwawa zemsta nie jest dla albańczyków rozkoszą, lecz nieznośnym, twardym obowiązkiem. Mimo to 20 procent ludności męskiej pada z ręki morderczej.

U Skiptarów życie kobiety kosztuje połowę tego, co mężczyzny: za zabicie kobiety płaci się 2500 piastrow, za zamordowanie mężczyzny, płaci się 5000 piastrow.

Prawa gościnności są dla Albańczyka święte, lecz wolno ci okraść gościa, gdy już za progiem twojego domu stanie.

Albanja dała Turcji 25 wielkich wezyrów i wielu dowódców.

Język albański nie zna słowa „miłość“ i „kochać“, ma natomiast kilka określeń na „zemstę“.

Albańczyk boi się mniej śmierci niż — kąpieli.

Tak, w aforyzmach, określa Albanję Niemiec Lorch, który szereg lat w tym kraju spędził.

Ostatnie wiadomości.

BÓJKA ROBOTNIKÓW Z ŻOŁNIERZAMI.

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj wieczorem na ul. Czerniakowskiej powstała bójka robotników z żołnierzami; dwóch żołnierzy ciężko i kilku lekko rannych.

HAKATYŚCI MSZCZĄ SIĘ.

Poznań (tel. wł.) Redaktorzy „Kurjera“ i „Dziennika Poznańskiego“ w związku z rewelacjami Krysiaka, zaskarżeni zostali przez Tiedemanna, Schoulza, Han-yckiego za drukowanie ich utworów bez pozwolenia.

ROZRUCHY W HISPANJI I PORTUGALJI

Paryż. Komunikacja kolejowa pomiędzy Hiszpanją a Portugalją zupełnie przerwana. Położenie w Walencji pogorszyło się jeszcze. Zmobilizowano cały garnizon miejscowy, a oprócz tego ściągnięto znaczne oddziały z sąsiednich. Gmachy publiczne i fabryki pozamykane i strzeżone przez wojsko. Miasto ma wygląd wielkiego obozowiska. Wczoraj doszło do poważnych demonstracji, przyczem obrzucono wojsko kamieniami. Dokonano licznych aresztowań.

Madryt. Z Lizbony donoszą, że strajk kolejowy w Portugalji przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Na dworcu kolejowym w Lizbonie wybuchnęły 2 bomby. Jest dużo rannych. W gmachu prezydenta zjawiała się wczoraj deputacja kolejarzy w celu złożenia żądań swoich, nie została jednak dopuszczona, wobec czego rozruchy wybuchły z nową siłą. Demonstranci wywracają wagony, niszczą mosty, sygnalizacje i t. p.

WYDALENIE ROSJANINA.

Berlin. Aresztowany wczoraj podczas zebrania studentów rosyjskich, znany literat rosyjski Łunaczarskij, otrzymał rozkaz, wydalający go w ciągu 12 godzin z granic państwa niemieckiego. Łunaczarskij wyjechał do Paryża.

Berlin. Łunaczarskiego relegowano z granic Prus pod pozorem, że nie posiada dokumentów rosyjskich. Policja dopatrzyła się w nim wędrownego agitatora socjalistycznego.

PLAC

przestrzeni 6000 łokci kwadrat. przy ul. Zamojskiej 4, „Sirena“ za rb. 300 do wydzierżawienia.

Zgłaszać się do biura „Architekt“ Krak.-Przedm. 80

„HYGIENA TWARZY I RĄK.“

wszechświatowej sławy

„SIMI“ (płyn)

Udelikatnia skórę, lecz radykalnie i usuwa piegę, wągry, liszaję, krosty, oraz tłuszcz i połysk twarzy.

Nadaje twarzy piękność i urok młodości.

Cena flakonu Rb. 1.70.

Wystrzegać się falsyfikatów w opakowaniu niemieckim, wywołujących zapalenie skóry. Żądać tylko w opakowaniu polskim lub rosyjskim.

Przedstawiciel JÓZEF GROSSMAN.

Warszawa, Złota 16, tel. 184-44.

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie, Bronzowanie, Oksydowanie. —

Wszelkie reparacje metalowych przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5, vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Konfekcja damska. Niecała 12. Garszyńska.



Rada i Zarząd

Lubelskiego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego

podają do wiadomości, iż zwyczajne roczne Zebranie pp. Reprezentantów Towarzystwa odbędzie się dnia 8 marca r. b. w niedzielę o godz. 5-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 46, róg Gubernatorskiej, z porządkiem dziennym wskazanym w zawiadomieniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

